

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Najwyższy czas

zapisywać „Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał na wszystkich pocztach, lub u listowego po wsiach.

Zwracamy uwagę Czytelnikom naszym, że po wielu wioskach urządzone są tak zwane pomocnicze miejsca pocztowe (Hilfstellle), gdzie gazetę można zapisywać i takową sobie ztamtąd odbierać.

Niech nikt nie zaniedba zapisać sobie na przyszły kwartał Gazety, gdyż obecnie dzieją się we świecie rzeczy bardzo ciekawe, a we wypadki nader obfite. Nikt więc dziś bez gazety obyć się nie powinien.

Dla wygody czytelników dołączamy dzisiaj dla zapisujących na pocztę Gazetę kwit, który należy wypełnić i wraz z piędzmi na pocztę lub listowemu wręczyć. Kto już kwit ma z pocztu, lub już Gazetę zapisał, niech się stara sąsiadowi lub znajomemu kwit wręczyć i do zapisania gazety go nakłonić.

W przyszłym kwartale oprócz ciekawych opowiadań i historyjek w „Gościu“ drukować będziemy w Gazecie piękną powieść historyczną: „**U grobu świętego Wojciecha**“, na co zwracamy uwagę naszych Czytelników.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen. kwartalnie, z odnośzeniem w dom przez listowego 1 m.

Wiarusy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie „Gazetę Olsztyńską“.

## Niemieckie gazety,

jak to już często wykazywaliśmy, daleko więcej mają czytelników, aniżeli gazety polskie. Jest to objaw, nad którym ludzie światli i o dobro naszej sprawy narodowej dbali, bardzo i to słusznie ubolewają.

Wszak kto czyta uczciwe pismo, ten wzbogaca swą wiedzę, łatwiej umie bronić spraw swoich w razie zaczepki, pouczy innych i oświeci. Kto lubi czytać, ten nie będzie tracił tyle czasu na marne, mniej zagłada do kieliszka, mniej się grze w karty oddaje. Kto czytać lubi, ten i rozrywkę godziwą po pracy w tem znajdzie.

To są w kilku słowach podane najgłośniejsze korzyści, płynące z czytania.

Każdy więc wiarus polski, który dąży do oświaty i którego zajmuje to, co się na świecie dzieje, a mianowicie to, co dotyczy naszych spraw ojczyźnych, niechże się garnie do czytania i pismo polsko-katolickie sobie zawczasu zapisze.

Dopiero wtedy, gdy w każdym domu polskim, w każdej rodzinie polskiej będzie się znajdowała gazeta polska, lepiej między nami będzie. Wtedy też nie będą nam Niemcy mogli wytykać, że lud polski to lud ciemny, bo podczas gdy u nich w każdej chacie jest „blatt“, który nawet kobiety i dzieci czytają, podczas gdy w każdej małej miścinie wychodzi pismo niemieckie, to w stronach polskich ledwie tych kilka gazet utrzymać się może, gdyż tylko ten i ów utrzymuje gazetę.

Pokażmy więc, że i Polacy nie ciemnieją, że i my dążymy do oświaty, że i my garniemy się coraz liczniej do czytania!

## Co słyhać w świecie?

**Niemcy.** W parlamencie niemieckim toczyły się w czwartek, piątek i sobotę zeszłego tygodnia bardzo ciężkie i ostre rozprawy. Chodziło o pieniądze na okręty. Rząd chciał 70 milionów, posłowie uchwalili zaś tylko 50. Posłów stawiało się do głosowania wiele, gdyż 347, z tych 143 głosowało za tem, aby dać rządowi tyle, ile chce, a 204 za tem, aby nie dawać tyle. Przeciw żądaniom rządu głosowało więc przeszło 60 posłów więcej. Centrum, Polacy, wolnomysłni, socyaldemokraci głosowali jednomyślnie przeciw żądaniom rządu. Polacy byli za tem, aby nawet 50 milionów nie dawać. Niektórzy posłowie dzielnie rżnęli rządowi prawdę, a ostrym tym rozprawom przysłuchiwał się brat cesarza, książę Henryk.

— Donoszą z Petersburga, że cesarz Wilhelm odwiedzi w maju wraz swą małżonką cara Mikołaja. Tak samo ma cesarz austriacki i prezydent Francji, p. Faure, złożyć wizytę carowi rosyjskiemu.

— Ciekawe stosunki panują wśród rządu niemieckiego. Podług konstytucji jest za wszystko jedynie kanclerz odpowiedzialny posłom w parlamencie. Dla tego powinien o wszystkich ważnych rzeczach, mianowicie o wszystkich wydatkach, wiedzieć i zgadzać się na nie, jeżeli parlament ma je uchwalić. Tymczasem stało się, że admirał Hollman bez wiedzy kanclerza i sekretarza skarbu państwowego przedłożył posłom plan powiększenia marynarki wymagający 328 milionów marek. Hollmann już raz, w r. 1893 pozwolił sobie na to, lecz wtedy kanclerz Kapriwi oświadczył, że z planów pana Hollmana nie będzie. Wiadomo, że Kapriwi niedługo potem ustąpił. Tym razem kanclerz Hohenlohe nie zaprzeczył planom Hollmanna, chociaż przyszło podobno do gorzkich słów pomiędzy nim, sekretarzem skarbu, który ma się postarać o owe setki milionów i panem Hollmannem, wskutek czego Hollmann chciał złożyć swój urząd. Hollmann powołał się na wyższy nakaz, mianowicie na żądanie sztabu marynarki — i to musiało zadowolnić kanclerza. Nie ma co mówić, ładne rzeczy dzieją się w pośród rządu.

**Francya.** U wód francuskich bawi obecnie kilku panujących książąt domów królewskich. Król i królowa saska przybyli w dniu 15 bm. do Nicei. Nadto bawi tamże królowa angielska Wiktorya, którą z wielką okazałością przyjmował prezydent Faure. Również bawi w Nicei cesarz austriacki wraz z swą małżonką. Przybyli także tamdotąd angielski następca tronu i wielki książę rosyjski Michał; oficerzy rosyjscy znajdujący się na okręcie „Miramare“ od-

wiedzili oficerskie kasyno w Mentonie, gdzie się odbył na ich cześć bankiet.

**Z Rzymu** donoszą, że między Watykanem a Rosją przyszło szczęśliwie do porozumienia w sprawie opróżnionych czterech katolickich stolic biskupich w Rosji. Do układu przyczynił się głównie Izwolskij, były rezydent carski przy Watykanie. Prekonizacya biskupów ma nastąpić w Rzymie na najbliższym papieskim konsystorzu. W toku układów zapewnił Izwolskij kardynała stanu Rampollę, że Murawiew ożywiony jest dla kościoła katolickiego i Papieża tą samą przychylnością, co poprzednik jego Łobanow.

**Hiszpania.** Rząd ma oprócz kłopotów z Kubą i Filipinami nowe tarapaty. Otóż Karliści, czyli zwolennicy ks. don Karlo, sa. który sobie rości prawo do korony hiszpańskiej, a którzy przed laty pokonani zostali w wojnie domowej, znowu się ruszają. Jest obawa, że wyzyskają trudne położenie rządu i gotowi zrobić nowe powstanie. Rząd zarządził przeto różne środki ostrożności.

**Kreta.** Nareszcie, chociaż trochę późno, ogłosił rząd turecki, iż nadaje Krecie samorząd pod zwierzchnictwem sułtana. — Czterech wodzów powstańców zawezwano do admirała głównodowodzącego flotą obcych mocarstw, który starał się ich nakłonić do złożenia broni i poddania się woli mocarstw. Ci jednak nie chcą o tem słyhać i żądają przyłączenia Krety do Grecji. — Rząd grecki postanowił odwołać z Krety okręty wojenne, natomiast wojsko greckie pozostaje wbrew woli mocarstw na Krecie. Wczoraj, według zapowiedzianego programu, miała nastąpić blokada Krety. Do pułkownika Vassos wysłano kilku oficerów francuskich i włoskich z zawezwaniem, aby z Krety ustąpił w przeciągu 36 godzin. To chyba było zbyt techniczne, gdyż tak nie usłucha.

**Ameryka.** W czwartek objął nowo wybrany prezydent Mac Kinley rządy nad wielkim państwem Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki. Według przepisów tamtejszej konstytucji będzie je dzierzył przez 4 lata, chyba, żeby w roku 1901 na nowo na ten urząd został wybrany. Uroczystość objęcia rządów odbyła się zapewne z wielką okazałością, gdyż wyznaczono na ten cel mnóstwo pieniędzy, bo około 400 tysięcy marek. Natomiast wjazd Kinleya do siedziby naczelnego rządu, a więc niejako stolicy kraju, Waszyngtonu, odbył się zupełnie cicho, gdyż tenże tak sobie życzył. Gdy wyjeżdżał z dotychczasowego miejsca swego zamieszkania w Canton, w stanie Ohio, odwieziono go w powozie w 4 siwki zaprzężonym na dworzec. Tu prezydent krótką wygłosił przemowę, w której o-

świadczył, iż będzie się głównie o to starał, aby podnieść zamożność kraju.

## My i oni.

Przy wszystkich hecach przeciwko Polakom wrogowie imienia polskiego wskazują na rzekomą bezwzględność Polaków wobec Niemców jako na główny powód »wystąpienia odpornego« Niemców. Skargi te są jednak, jak piszą do »Szl. Volksztg.«, zupełnie nieuzasadnione. Historia minionych wieków dowodzi, że nietolerancja czyli brak uprzejmości wobec innoplemieńców i innowierców nie była nigdy właściwością Polaków. Najlepszym na to dowodem są żydzi i — Niemcy sami. Kiedy żydów w całej Europie uciskano, przepędzano z jednego państwa w drugie i zabijano jak dzikie zwierzęta, Polska jedyna dała im przytułek u siebie, choć przykład dany jej przez inne państwa powinien był ją od tego odstraszyć. Sypnęli się wtedy gromadnie z całej Europy do Polski, a wysysając z niej wszystkie soki żywotne, wzbogacali się groszem polskim, korzystając z polskiej łatwowności, lekkomyślności i niezaradności, rośli w potęgę, aby, gdy upadła, przejść w szeregi jej nieprzyjaciół i odplacić się za polską gościnność czarną niewdzięcznością. Do dziś dnia Galicya, Królestwo Polskie i Litwa są rajem dla nich i pokutują za to, że okazali się względniejszymi od innych dla obcych sobie pochodzeniem i wiarą ludzi.

Podobne doświadczenie zrobili Polacy i z Niemcami. Zakon krzyżacki, który przywołano do kraju, aby szerzył światło wiary św., zapomniał wnet o polskiej gościnności i o celu, w jakim go przywołano, a który był zarazem podstawą jego bytu. Wzrósłszy na ziemi polskiej, nie wahali się krzyżacy porwać na Polskę samą, przedzierzgnawszy się z zakonników-rycerzy w rozpasanych zawalidrogów, dbających tylko o swe dobro doczesne, a nie o szerzenie królestwa Bożego na ziemi. A jak oni, tak postąpiły sobie też tysiące innych przybyszów niemieckich, którzy w Polsce szukali chleba i go znaleźli. Polska była dla nich nie macochą, lecz matką prawdziwą, oni jednak nie odwzajemnili się jej miłością za miłość!

## Walek z lasu.

Powieść przez Józefa Dzierzkowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Gdy Rózia wbiegła do budy, zastała Walka już obudzonego. Oczy miał otwarte, a spojrzenie zupełnie przytomne. Dziewczynka oddała naprzód Barnabaszowi przyniesione pieniądze. Barnabasz ledwie oczom swoim chciał wierzyć, widząc kilka sztuk złota.

— A to od kogo?

— Od mojej pani!

— A któż jest twoja pani? — badał dalej ciekawy Rumbardum, któremu zaraz na myśl przyszło, czy się z tego nie da wyciągnąć więcej jeszcze.

— Dobra pani! — odrzekła dziewczynka, która instynktowo czuła, że jej nie wypada rozwodzić się nad tym całym stósunkiem. Jej szło o dobro Walka, nie zaś o Barliguntego, do którego nawet czuła wstręt i pewną pogardę.

— Ale ten biedny rusza się! — dodała po chwili — chodźmy do niego.

— I owszem, idź do niego. Ja pójdę po doktora, aby przyszedł i uspokoił nas, bo mnie się zdaje, że mój Wioletini ma się znacznie lepiej.

— Przecież on ma nie złe serce! — pomyślała sobie dziewczynka i cicho stąpając zbliżyła się do rannego. Lecz on usłyszał i oczy zwrócił ku idącej. Patrzył na nią z uwagą, patrzył długo. Klękał

Mimo tych bolesnych doświadczeń Polska tę samą względność okazała także niemieckim protestantom w późniejszych czasach. W 17-tym wieku — jak piszą sami Niemcy — protestanci, którzy w swej ojczyźnie byli wystawieni na prześladowania z powodu swej nowej podówczas wiary, przechodzili ustawicznie do Polski. Podczas 30-letniej wojny uciekali zwłaszcza śląscy protestanci w okolice dzisiejszego W. Księstwa Poznańskiego, gdzie mogli być pewni uprzejmego i względnego przyjęcia. Leszno, Śmigiel, Sarnowa, Wschowa i inne miasta wzrosły w ten sposób głównie przez dopływ protestantów z Głogowy, Wołowa, Świdnicy i Żegania. Co więcej, wielcy panowie polscy darowywali im domy lub budowali świątynie, w których mogli odprawiać nabożeństwo wedle swych przepisów, zakładali dla nich nowe miasta i osady, które jeszcze na pewien przeciąg lat uwalniali od wszelkich podatków.

Dopływ ten protestantów ewangelickich do Polski trwał aż do jej upadku i wszyscy oni znaleźli tam gościnne przyjęcie. Takimi byliśmy my — a oni?

Na zbytek tolerancyi czyli względności religijnej ze strony niemieckich protestantów my katolicy Polacy skarżyć się nie możemy, a jeżeli jaka względność jeszcze przedtem istniała, to ją walka kulturalna doszczętnie zniósła. A dziś, choć walka kulturalna niby ustała, czyż nam jest lepiej? Nie, owszem gorzej! Nie powinniśmy przeto też nikogo dziwić, jeżeli polska względność ochłodziła i gdyby miejsce jej zajęła bezwzględność. Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie! Uprzejmość jest rdzenną cechą ludu polskiego, ale jak się i najgłębsza studniaprzebierze, tak i najlepszego człowieka można zamienić w złego. Powiadamy tylko: można, bo my w nietolerancję czyli bezwzględność religijną Polaków i dotąd nie wierzymy.

Myśmy się pod tym względem nie zmienili i nie pogorszyli — a oni nie polepszyli; my będziemy się i nadal odznaczać nieraz aż za daleko idącą tolerancją — a oni...?

## Wiadomości kościelne.

**Paryż.** Dwie księżniczki rumuńskie: Helena i Anna Bararal-Bransoveanu prze-

przy jego łozu. Ranny potarł czoło ręką, którą ledwo mógł podźwignąć i nagle oczy mu zajaśniały. Snadź sobie zaczął przypominać. I uśmiech wystąpił na blade usta i rękę wyciągnął ku niej, a ustami poruszył, lecz głos jego był jeszcze bardzo słaby i urywany.

— To ty Róziu! ja cię poznaję!... ja cię już widziałem tam, na tym koniu! i później podobno, ale moja głowa taka słaba.

— Nie mów wiele! Ja jestem Rózia, którą jeszcze pamiętasz, której przynosiłeś zawsze kwiatki polne i małe ptaszęta! Pamiętasz Walku?

— Pamiętam! ty Róziu byłaś zawsze dla mnie najlepszą!

— Bo mnie ciebie żal było serdecznie. Po co nas porzuciłeś?

— Żłem zrobił! i Bóg mnie słusznie ukarał; święta Jego niech będzie wola. Ale co ty tu robisz, tak daleko od naszych bróów kochanych.

Rózia zaczęła mu opowiadać, ale przy pierwszym słowie zapłakała rzewnie, a więc i Walek się splakał.

— I ja teraz sierota — mówiła po chwili dziewczynka. Rodzice w jednym roku pomarli; ojciec z okropnego wypadku, bo mu dąb święty nogę przełamał, a matka z rozpaczny za ojcem. Bracia rozbiegli się po świecie; starsi pracują na się, a młodszych wzięła siostra matczyzna. Mnie wzięła Szambelanka i choć sama słabowita i zgryźliwa, jest dla mnie prawdziwym aniołem...

szły na łono kościoła katolickiego. Wyznanie wiary złożyły przed paryżkim oficjalem. **Afryka.** W Kamerunie prowadzą od r. 1890 księża Pallotyni dzieło Misji św. W tym czasie założono tamże 4 większe staacje misyjne i to w miejscowościach Marienberg, Edea, Kribi i Engelberg, wraz z kilku filiami. Misya więc dobrze się rozwija, niestety pochłonęła i niemało ofiar, gdyż w przeciągu 7 lat jej istnienia umarło na febrę ogółem 7 kapłanów i 1 braciszek, a z tych 3 kapłanów w przeciągu ostatnich 10 miesięcy.

## Rodzice polscy! ucicie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszyca stron.

\* **Olsztyn.** Uroczystości jubileuszowe stułetniej rocznicy urodzin cesarza Wilhelma I-go wypadły w naszym mieście bardzo wspaniale. W niedzielę miasto uwieńczono we flagi, na ulicach ruch panował niezwykły, a iluminacja była tak wspaniałą, jakiej zapewne miasto nasze jeszcze nie widziało. W kościele katolickim odprawił nabożeństwo rano o 8-mej ks. kanonik Karau w uroczystej asyście, zwróciwszy uwagę na znaczenie dnia tego. Dla ewangelików odprawiło się uroczyste nabożeństwo polowe na podwórzku koszar strzeleców. — W poniedziałek przed południem odbyły się po wszystkich szkołach przemówienia nauczycieli, deklamacye, śpiewy uczniów itd. Wieczorem odbył się komers, a sala p. Funka była nabitą publicznością. Przed pomnikiem wojaków złożono wieńce. Po salach i lokalach publicznych odbywały się przez trzy dni zabawy i tańce dla wojska załogującego tu garnizonu.

— Komornik sądowy Rudolf Gehrke z Olsztyna przeniesiony został do Ostrudy.

— Cegielnią od pani Stöhr kupił tu mistrz malarski p. Nipkow za 13 tysięcy m.

— Z izby karnej, dnia 17-go marca. Na pewnym weselu w Spręcowie byli i robotnicy Zaremba i Stiebke z Olsztyna. Zaremba gniewał się, że Stiebke tak dużo piwa pił i ztąd przyszło do kłótni, w czasie której Z. uderzył tak silnie St. w głowę

— A ja się jej tak bał — przerwał Walek — i żywo mu w tej chwili stanęły w myśli wrażenia straszne i okropne, jakich doznał w Zameczku.

Opowiedziała mu dalej Rózia, jak Szambelance kazano tu brać kąpiele i że już chciała wyjeżdżać, kiedy się od niej dowiedziała o okropnym wypadku, jaki spotkał Walka.

— Dowiedziała się, że ja skoczkiem? — Nie mówmy już o tem! dosyć, że dowiedziawszy się, postanowiła tu zostać jeszcze.

— Zostać tu dla mnie?

— Ja nie wiem co ona myśli, ale, że coś bardzo była zamysłona moja dobra pani, to pewna!

— Więc ja tobie wszystko winien, dobra Róziu!

— A ty, Walku, nie zrobił byś tego dla mnie?

I biedne a szczęśliwe razem w tej chwili dzieci — sieroty, uśmiechnęły się do siebie i w tej chwili, jakby jedną myślą poruszeni, spojrzeli ku górze. One czuły potrzebę podziękować dobremu Bogu.

W tej chwili przyszedł Barligunti prowadząc ze sobą doktora, który po prawdziwem spojrzawszy na przytomne i uspokojone spojrzenie rannego, zgłupiał zupełnie, bo przecież rannego przed dwiema godzinami miał za zupełnie już zgubionego. Mnóstwo wyżył tabaki i nakiwał się głową nieczystym:

szklanką, że tenże padł bez zmysłów i długi czas lekować się musiał. Z. skazany został za to brutalstwo na 9 miesięcy więzienia. — Gospodarz Jan Kalinowski z Biesala skazany został na 6 tygodni więzienia za lekkomyślne spowodowanie śmierci. Nie okrył on wedle przepisu młockarni, skutkiem czego dnia 11-go grudnia roku zeszłego służąca Kamińska pochwyconą została przez koła pędowe maszyny i takie pokaleczenia odniosła, że po pół godziny zmarła.

— Proces rzeźników olsztyńskich z magistratem w Ostrudzie jeszcze nie ukończony, gdyż zastępca prokuratury przy sądzie ławniczym w Ostrudzie założył rewizyą przeciw wyrokowi uwalniającemu oskarżonych. Sprawa ta przyjdzie więc przed kratki izby karnej w Olsztynie.

— Bojaźliwym »brutkanem« (narzeczonym) jest syn posiadziela w D. Goście zjechali się już na wesele, wozy stały przed domem i miano jechać na urząd stanu cywilnego, gdy nagle młody pan zniknął. Po długim szukaniu znaleziono go w stodole siedzącego na becei płaczącego. Dostał on strach przed swą rezolutną »brutką« i wiele kosztowało mozołów, nim zdołano go namówić do jazdy na ślub.

— Na kościół w Szczytnie złożyli u nas z Klewki: Jan Hartel i kuczer Krebs po 1 m., Józef Hartel i Szafrin po 50 fen., wdowa Kolmetka 40 fen., Bordyn starszy i Gendrycki po 30 fen., Bordyn młodszy 20 fen. Razem 4 m. 20 fen. O dalsze składki bardzo prosimy.

— Przepowiednie Falba sprawdziły się jednak, gdyż jak teraz donoszą, w zeszły czwartek wieczorem szalały w rozmaitych okolicach w Niemczech straszliwe burze, połączone z gradem. Od prowincyi nadreńskiej aż do Berlina szalały burze i miejscami wyrządziły wielkie szkody. W Bon zawalił się komin na jednej fabryce porcelany, przebił dach, zabił jedną osobę, a kilka bardzo ciężko poranił. W Solingen trzasł piorun w jedną dziewczynę i zabił ją na miejscu, drugą zaś ciężko poranił. Oprócz tego wiele gmachów zostało uszkodzonych i zawalonych. W Kolonii i okolicy szalała

— Srodki przezemnie użyte, okazały się zbawienne, spodziewałem się tego. Zresztą zdrowa i młoda natura!

— Więc już nie ma niebezpieczeństwa zawołała Rózia.

— Trzeba tylko aby się szanował. Barnabasz Barliganti, zwany Rumbarbarum, z wielkiej radości dał susa takiego, jak ongi, gdy młodym będąc, sam łamane wyprowadził sztuki.

#### X.

Prawdziwa wiara i poczciwe serce Walka zostaje wynagrodzone.

Z tego wszystkiego, co nagadał lekarz, to tylko było prawdą, że nie było już żadnego niebezpieczeństwa, a właściwie nie było go nigdy, tylko, że się lekarz na tem nie poznał. Rana Walka, choć była ciężka, ale wcale niebezpieczną nie była, bo tak jakoś szczęśliwie się uderzył, że tylko skóra została przecięta i starta nieco i może się trochę otrząść, ale czaszka była nienaruszona. Właściwą jego słabością była utrata zbyt duża krwi, której jeszcze więcej upuścił doktor bez najmniejszej potrzeby. To też rana zaczęła się sama goić najszybciej, a zostało tylko mocne bardzo osłabienie. Lecz, że w młodym wieku siły wracają prędko, za trzy dni mógł się już Walek podnosić i choć ma się głowa kręciła, przechadzał się już po budzie. Najwięcej go do ruchu pobudzał Barnabasz, który dowiedziawszy się od Walka o jego dawnym stosunku z Szambelanką, jął na tem Bóg wie jak cudowne roić przypuszczenia.

również straszliwa burza, a przy tem spadł ogromny grad. W Dyseldorfie spadła wielka elektryczna winda do basenu portowego i strzaskała jedną łódź. Przed dworcem kolejowym w Aszafenburgu zderzył się pociąg osobowy z pociągiem towarowym i to dla tego, że światła sygnałowe zagasły skutkiem straszliwej burzy i wichru. Z powodu nieszczęścia tego zostały 4 osoby bardzo ciężko, a 6 lżej poranionych.

\* **Klebark.** Po trzeci już raz okradziono tutejszy kościół. Złodziej dał się zapewne niepostrzeżenie zamknąć w nocy w kościele i następnie po dokonaniu kradzieży wyszedł oknem. Tą razą skradł z rozbitych skarbonek około 30 do 40 m.

\* **W Bartęgu** zabito psa z oznakami wścieklizny. Nakazane jest więc wiązanie psów przez trzy miesiące w miejscowościach: Bartąg, Bartęzek, Nowy Bartąg, Jondorf, Kielary, Zazdrość, Gągławki, Ruś, Dorotowo, Tomaszkowo i Stary dwór.

\* **Wójtowo.** Bezplatna czytelnia ludowa znajduje się tutaj u p. Andrzeja Zinka. Można tam też zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na nowy kwartał.

\* **Ostruda.** Na tutejszym urzędzie stanu cywilnego zameldowano zapowiedzi, gdzie »młody pan« liczy 72 lat, a »młoda pani« 67.

\* **Brunsbęrga.** Dyrektor tutejszego gimnazjum Gruchot przeniesiony od 1 lipca do Arnberg.

\* **Ządzbork.** U gospodarza Heling w Dłuwcu, wybuchł dnia 13 bm. wielki ogień, który zniszczył całą posiadłość. Gdy żona posiadziela w nocy o 12-tej się obudziła, spostrzegła, że cały dom stał w płomieniach. Zbudziwszy męża i dzieci zdołali tylko oknem uciec na dwór. Spaliły się wszystkie budynki i cały inwentarz żywy, konie, owce, bydło i świnie. Ponieważ gospodarz nisko tylko był zabezpieczony, więc ponosi wielką stratę.

\* **Borzemy.** Ubiegłej soboty powiesił się w pobliskiej wiosce R. 75 lat liczący gospodarz M. B. Co tego pracowitego i nader pobożnego starca popchnęło do samobójstwa, dotychczas nie wiadomo. Niebożczyk był nadzwyczaj pracowitym czło-

— Bo już to los nasz nierozdzielny, mój drogi Wioletini! mógłbym nawet powiedzieć, mój drogi synu!... Ja mam serce ojcowskie dla ciebie i wszystko dla ciebie gotów jestem poświęcić... Krzep że się co prędzej, byśmy do tej zaonej pani poszli, by nam tymczasem nie ujechała. Spuść się na mnie! ja pójdę z tobą i będę mówił za ciebie... Już to ja umiem mówić!... Jak mnie widzisz żywego, ja mówiłem z kilkunastu potentatami. Zobaczysz, jak ja ciebie wykieruje.

Walek nie nie odpowiadał, bo się po części nie chciał sprzeczać, a po części za nadto był słaby. To też gdy dni parę przeminęło, sam się uczuł tyle mocnym, by choć z głową jeszcze związaną, pójść do Szambelaaki, która uprzedzona przez Rózię czekała na Walka o oznaczonej godzinie. Barnabasz Barliganti wdział na się strój uroczysty, oraz wołoszkę zieloną z sukna bilardowego, z pstrokatem szamerowaniem, przybrał też i swą minę najuroczystsza, z którą, jak sam twierdził, stawał przed potentatami. Na piersiach i palcach miał mnóstwo świecących łańcuchów i pierścieni tombakowych.

— Chodź za mną!... — mówił z powagą zanadto przesadną, by nie była śmieszna. — Nie bój się niczego... ja jestem z tobą!... I nie rozczulaj się, bo interes każdy trzeba zimną krwią traktować. Chyba w końcu można będzie kilka łez uronić, jeżeli będzie warto i będzie za co.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

wiekim i cieszył się tak czerstwem zdrowiem, że mu niejedni zazdrościli tego. Starowina nie mógł się doczekać śmierci, sam sobie życie skrócił.

\* **Prostki.** W Ostrymkole powiesił się 62-letni chałupnik Chedów. Przyczyną samobójstwa był podobno kłopot o chleb codzienny.

\* **Margrabowa.** Żonę stelmacha Rogalskiego z Bobków znaleziono 10 marca nieżywą w pobliżności wioski. Przy zmarłej znaleziono na ziemi butelkę z wódką. Kobieta upiła się zapewne i w nocy zmarła.

\* **Tczew.** Na zebraniu hakatystów, mówca wędrowny p. Binzer rozpoczynając swą mowę, spostrzegł na sali wizerunek »orła polskiego« — więc dalej nie mówił, aż go usunięto. Ale później przekonano się, że to nie był wcale orzeł polski, ale raczej była to podobizna herbu miasta Frankfurtu, które podobno także ma w herbie orła białego w czerwonym polu. Oburzenie hakatystów stało się wprost śmieszne. Stoczyli oni walną bitwę jak rycerz Don Kiszot z wiatrakami.

\* **Chojnice.** Sąd przysięgłych skazał koszykarza Lawarentza z Przechylewa za zbrodnią przeciw moralności, popełnioną na 3 siostrzenicach nie liczących jeszcze lat 14, na 10 lat domu karnego.

\* **W Polskim Cekcynie** w powiecie Tucholskim włamał się złodziej do kościoła i skradł między innymi złocony kielich w wartości 100 m.

\* **Koronowo.** Pan Robert Jagodziński sprzedał swój folwark Około za 56,000 m. p. Bremserowi z Inowocławia. Pan Mosiński z Król. Wierzchucina nabył na subhaście za 15,000 m. grunt p. Fr. Krakowskiego tamże.

\* **Biskupiec** (w Prusach Zach). Po zagajeniu poniedziałkowego zebrania przez prezesa, przystąpiono do wyboru zarządu towarzystwa. Wybrani jednogłośnie pp.: Dąbski przewodniczącym, Piotrowski zastępcą, Mederski sekretarzem, Cichowski zastępcą, Piotrowski skarbnikiem, Szychoński bibliotekarzem, ławnikami pp. Gresa, Behrnut, Kujański i Wojciechowski. Zebrania odbywać się będą w każdy poniedziałek po 15-tym o godzinie 11.

#### Nowe książki.

»Podręcznik do domowej nauki religii św. rzymsko-katolickiej«. Krótko, lecz całkowicie ułożony. — 8<sup>o</sup> stron VIII i 134. Cena z oprawą 50 fen. Poznań 1897. Czcionkami i w komisii drukarni »Kuryera Poznańskiego«. W krzyżu na okładce tej książeczki czytamy: »Nauka czytania na Ojeze nasz, krótka Historia św., całkowity Katechizm, przysposobienie do Sakramentów św. i 23 pieśni«. Wystawmy sobie dziecko, które już rok lub dwa lata chodziło do szkoły. Jak u nas wszędzie — nauczyło się tylko niemieckiego czytania i pisania. Poznało ono niemieckie i tak zwane »łacińskie« głośliki. Tę zdolność zużytkowuje »Podręcznik« i zaraz na pierwszej stronie przypomina dziecku znane formy głosek, a dalej pokazuje odrębnie polskie. Na króciutkich ćwiczeniach uczy się dziecko czytać pisane wyrazy. Potem następuje właściwe czytanie dźwięku i to na »Ojeze nasz«. Gdzie dziecko od matki pacierza na pamięć się nauczyło, tam i z łatwością na pacierzu czytać się nauczy. Następują potem krótkie codzienne modlitwy i wybór powieści z Historii św. Zdania są najpierw krótkie, potem nieco rozwinięte; a więc uwydatnia tu się zasada: od łatwiejszego do trudniejszego. W Katechizmie zaletą jest jasność i prostota wykładu. Nowe pojęcia na najkonieczniejsze ograniczone. Pod tym względem jest »Podręcznik« jedynym ze znanych nam książek tego rodzaju. Mimo to wybór powieści i nauk katechizmowych jest tak doskonale dobrany i jednolity, że nie pozostawia nic do życzenia. Panom nauczycielom i rodzicom u nas i na obczyźnie »Podręcznik« ten gorąco zalecamy.

#### Sprzedaż drzewa.

— W środę, dnia 24-go marca przed południem o 10-tej w Stawigudzie drzewo na pożytki i opał. — Przed tem wydzierzawienie rybaczki w jeziorze Kerweczek.

#### Na czytelnie ludowe

złożyli pp.: Malewski z Szomfalda 30 fen., Habrowski z Ubstycha 20 fen. Razem zebraliśmy 19 m. 65 fen. O dalsze składki prosimy.

# JULIUSZ BLUHM,

rynek nr. 12 (pod sieniami).

Wszelkie oddziały mego składu towarów są na

## PORE WIOSENNĄ I LATOWĄ

jak najbogaciej zaopatrzone i polecam po **bardzo tanich, ale ściśle stałych cenach:**

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ.

Czarne i kolorowe **materye jedwabne i obsady.**

**Nowości** w wełnianych i bawełnianych **materyach na suknie, katuny, batysty.**

**Płótna, Stołowizna, Ręczniki,** śląskie i angielskie, **chustki do nosa,** alzackie **towary bawełniane.**

Modne **materye na ubrania i paltoty, jedwabne chustki na szyję, derki do podróży, parasole, płaszcze od kurzu itd.**

Gotowa **bielizna** dla mężczyzn, kobiet i dzieci, **Inletry, Drelichy na pościel, Kołdry watowane.**

**Dywany** w pięć różnych wielkościach, **Chodniki, Przykrycia na stół, Firanki, Materye na zasłony na meble.**

### KONFEKCJA

dla dam i dzieci w najnowszym fasonie

● po bardzo tanich cenach. ●

Spe- cyal- ność:

### Bawełna do tkania i dziania.

### UBRANIA

dla mężczyzn i dzieci według miary pod gwarancją za dobre leżenie.

Stale ceny

Wskutek mej zasady »Sprzedaż za gotówkę« i **ściśle stałych cen,** jako i z powodu wielkiego obrotu, który dozwala mi sprowadzać towar tylko z najrenomowańszych fabryk, jestem w stanie moim odbiorcom nadwyzczajanie ceny stawiać, jako i nader obfity wybór we wszystkich artykułach ofiarować.

### Posługacza

(Hausknechta) przyjmie natychmiast **A. Black.**

### DO SIEWU

polecam jak najtaniej:

- Groch biały i zielony,
- Koniczynę czerwoną,
- Koniczynę białą,
- Zyto latowe,
- Tymotkę,
- Wykę,
- Owies,
- Łubin,
- Szpergel,
- Seradellę,
- Peluszkę,

**A. Lewin,**  
OLSZTYN.

Max Hohenstein,

**ZŁOTNIK,**

Olsztyn, ulica Górna nr. 8,

poleca się do wykonywania **REPARATUR,** nowych robót i rytowania,

jako i **zakupuje złoto i srebro** po jak najwyższych cenach.

Wemę do dziania, wemę do tkania, bawełnę do tkania, przedzę maszynową,

we wszystkich kolorach tylko najlepsze przedziwo, poleca bardzo tanio

**Otto Günter** Następca (właściciel Wilhelm Cohn) WARTEMBORK.



### UWAGA!

W interesie publiczności zwraca się uwagę, że prawdziwe, od 15 lat w użyciu będące i od wielkiej liczby poważnych profesorów i lekarzy doświadczone aptekarza Ryszarda Brandta pigułki szwajcarskie wskutek nowego niemieckiego prawa o ochronie marek ochronnych noszą etykietę jak obok stojący wizerunek przedstawia.

### Nowe dzieło.

W księgarni nakładowej **J. Jaworskiego** w Berlinie wyszła niedawno

#### Książka adresowa

handlu i przemysłu polskiego w ebrębie niem. państwa, obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, oraz lekarzy, adwokatów, inżynierów, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych itd. Oprócz tego zawiera »Dodatek«: Wyciąg z prawa handlowego i procederowego, taryfy pocztowe, opłat stemplowych itd. itd.

Ciekawe to dzieło, nader starannie opracowane i wydane, powinien posiadać każdy kupiec, fabrykant, przemysłowiec, jako i obywatel Polak.

„Książkę adresową“ nabyć można w każdej księgarni lub też wprost od wydawnictwa, do którego adresować należy:

**J. Jaworski, Berlin S., Brandenburgstr. 81.**

Cena: mk. 4,50 — zlr. 2,75 — rs. 2 — z przesyłką pocztą.

### UCZNIĄ,

chcącego się wyuczyć kowalstwa, przyjmie natychmiast **J. Riedel** w Małym Bartęzku (Kl. Bertung p. Allenstein). Na obiekę placę w pierwszym roku 4 talary, w drugim 6, w trzecim 8 tal.

### NASIONA.

**Handel nasion H. Schikorr** w dotychczasowy sposób prowadzi się dalej i jest takowy we wszelkie świeże nasiona, tylko najlepszego kiełkowania, znowu zaopatrzone.

Uprasza się o wczesne obstackunki.

**P. Schikorr**

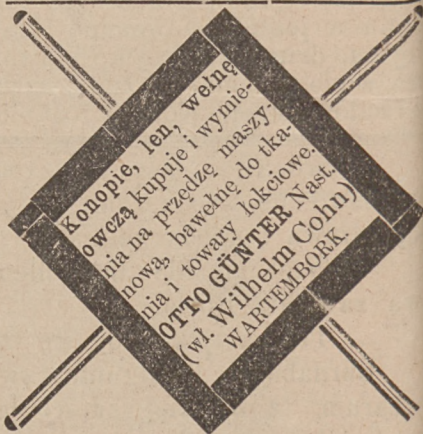
rynek nr. 15.

Dosko- i dwórznika i nalego i ogrodowego potrzeba od 1 kwietnia w **Grodziskach pod Dźwierzutami** (Grodziskien bei Mensguth).

**Kożuch** znaleziono we środę rano na szosie pod Kortowo. Odebrać można po zwróceniu kosztów u mistrza szewskiego p. **J. Kraśzewskiego,** ulica Wartemborska nr. 35.

### UCZNIĄ

w naukę drukarstwa przyjmie zaraz drukarnia „Gazety Olszt.“



### BAWEŁNE

do tkania tylko najlepszej dobroci niebieloną z wyczejną . . . 65 fen., niebieloną kręconą . . . 85 fen., polecają

**Bracia Simonson.**

Moją **posiadłość w Wójtowie,** 25 mórg roli pszennej chcę sprzedać lub wydzierżawić Wartembork.

**Antoni Wolff.**

### Sięci

**rybackie, kręcone i wyczejne, węcierze itd. poleca jak najtaniej B. Lewinson, Rynek nr. 23.**

### NA POST

polecam po **tanich cenach:** świeżo tłoczony olej siemienny, śledzie, ryż, szwaczki, suszony owoc, sery itd. **Otto Gauer** Następca, WARTEMBORK.